Nr 4 (200) kwiecień 2016
Rok XVIII

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

# pielgrzym

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH
pielgrzym

## PIELGRZYM W LICZBACH:

**18 lat**
**200 numerów**
**179 wydań**
**3 wydania specjalne**
**1672 strony**
**836 kartek** (ustawione pionowo - to o 13 m więcej niż wysokość Pałacu Kultury)

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH
pielgrzym

## PIELGRZYM W LICZBACH:

**Ponad 2000 tekstów**
(bez kalendarium i ogłoszeń)
**4823 zdjęcia i rysunki**
**202 autorów**
**Nr 1 - wrzesień 1999**
**Nr 100 - grudzień 2007**
**Nr 200 - kwiecień 2016**

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH
pielgrzym

## W TYM NUMERZE:

**Tęsknota za Wielkanocą - s. 6**
**Moi przodkowie - s. 8**
**Poznać, aby doświadczyć - s. 10**
**Całkiem dobre - s. 11**
**Światła ze Śląska - s. 13**
**Rekolekcje w skrócie - 14**
**Obraz Miłosierdzia Bożego - 14**

Pięknie, kolorowo, palmowo...

Tegoroczna ciemnica, surowa i smutna

*Przez Twe wielkie*
*Zmartwychwstanie*
*żywioł wszelki*
*budzisz, Panie.*
*Budzisz ze snu,*
*żywot dajesz,*
*w wszelkim bycie*
*zmartwychwstajesz.*

*Stanisław Wyspiański*
*„Akropolis”*

zdjęcia: Julia Karkowska, Andrzej Klukowski, Wanda Niedzielowa

# Słowo Proboszcza

*Niezmiernie mi miło, że w pięknym okresie paschalnym do rąk Szanownych Czytelników „Pielgrzyma" trafia jego jubileuszowy, dwusetny numer. Próbuję sobie wyobrazić, ile treści przekazał ten czcigodny „Jubilat" naszym parafianom? Ilu ludzi zaangażowało swój talent, dobre chęci i czas, aby służyć wspólnocie wierzących spod znaku Wniebowziętej Pani na Granicznej... Bogu niech będą dzięki, a całej wspaniałej Redakcji szczere wyrazy naszej wdzięczności i życzenia, aby jak przystało na osoby tworzące „Pielgrzyma" – nie ustawały w drodze!*

Szczęść Boże! ks. Zbigniew Kocoń

* * * * *

# *Pielgrzymowe wspomnienie*

W 1991 r. młody wikariusz, ks. Grzegorz Polok wraz z grupą nauczycieli (i nie tylko) pielgrzymowali do Rzymu. W wielu odwiedzanych kościołach trafiali na parafialne gazetki i wówczas zrodziła się myśl redagowania pisemka i w naszej parafii. Zebrało się grono osób, które zaczęły tworzyć Pielgrzyma. Jak się łatwo domyślić tytuł był popielgrzymkowym trofeum, a gazetka w założeniu miała „pielgrzymować" po parafii.

Gazetka wychodziła od września 1991 do stycznia 1994 r., co dwa tygodnie i w formacie A5. Nie było w niej zdjęć, tylko nieliczne rysunki. Tego pierwszego małego Pielgrzyma tworzyli państwo: M. Sośnierzowa, A. Czajkowski, E. Korzeniec, W. Niedzielowa i jeszcze „z doskoku" zapewne kilka innych osób najpierw pod okiem ks. Poloka, a później ks. Jarosława Międzybrodzkiego.

Zdarzyło się, że 8 lat później ks. Grzegorz Polok wrócił do nas i zaraz też zwrócił uwagę, że stworzony przez niego Pielgrzym „padł" i nie ukazuje się już od 5 lat. Szybko nas zmobilizował, pomysł poparł ks. proboszcz Bernard Jośko i włączyli się profesjonalni graficy - państwo Witold i Małgorzata Morawscy. Pielgrzym pojawił się znowu, już w nowym formacie, z charakterystyczną, do dziś prawie nie zmienioną winietą zaprojektowaną przez p. Witolda Gluźniewicza. Druku podjął się i na początku ciężar finansowy Pielgrzyma wziął na siebie wówczas jeszcze nasz parafianin, pan Zbigniew Kunicki, którego drukarnia mieściła się obok pawilonu biurowego spółdzielni mieszkaniowej.

Gazetka zaczęła się ukazywać regularnie co miesiąc. W pierwszym roku (1999) od września do grudnia były to 4 numery. W kolejnych latach było ich po 11, gdyż w miesiącach wakacyjnych (lipiec/sierpień) wydajemy numer podwójny. Zdarzyło się również, że wyjątkowo pojawiło się jeszcze kilka podwójnie numerowanych edycji.

Pielgrzym szybko stał się ważną częścią życia parafialnego. Pisali nadal: p. Andrzej Czajkowski, Wanda Niedzielowa i wielu innych autorów.Włączyli się też młodzi, jak animator ministrantów Damian Gruchlik prowadzący przez wiele lat cykl „Nie tylko dla ministrantów". Nieocenioną rolę przez 10 lat (do roku 2009) pełniła s. Paulina Szczepańczyk i jej teksty dotyczące pracy z dziećmi w parafii. Po ks. Grzegorzu Poloku redakcję przejął na rok ks. Piotr Gaworski. W gazecie utrwalały się stałe rubryki, pojawiały cykle tematyczne, a ks. proboszcz Jośko do każdego numeru starał się przygotować swoją duszpasterską refleksję zawartą w celnym „Jednym zdaniu".

W roku 2001 wysłaliśmy rocznik Pielgrzyma za Rok Jubileuszowy 2000 z ciepłym listem przewodnim do Papieża Jana Pawła II i otrzymaliśmy odpowiedź z watykańskiego Sekretariatu Stanu z podziękowaniem Ojca świętego wraz z błogosławieństwem papieskim dla Redakcji i całej wspólnoty parafialnej.

W międzyczasie większość redakcji zmieniła miejsce zamieszkania, wkrótce przeniosła się z osiedla i drukarnia, a latem 2003 r. odszedł na emeryturę ks. Bernard Jośko i parafię przejął nowy proboszcz. Mimo tych zawirowań personalnych Pielgrzym przetrwał. Od września 2003 roku rozpoczęła swój aktywny udział w jego tworzeniu i do dnia dzisiejszego wiele pisze i składa go komputerowo p. Beata Urban. Od tamtego roku Pielgrzymem opiekowali się księża, najpierw nowy proboszcz ks. Grzegorz Kusze, a od roku 2013 ks. Zbigniew Kocoń.

Z czasem, kiedy parafia miała już stronę internetową, zaczęliśmy specjalnie przygotowywać wersję elektroniczną, którą rozpoczął numer 2 (78) z lutego 2005 r. Miesiąc później wersja internetowa zaczęła pojawiać się w pełnym kolorze. Na kolorową okładkę w druku musieliśmy poczekać do stycznia 2010 r. Mamy cichą nadzieję, że i drukowany Pielgrzym będzie kiedyś w pełnym kolorze.

Szczególne zasługi dla Pielgrzyma położyli kolejni księża wikarzy, zwłaszcza ks. Marcin Szkatuła i ks. Rafał Kaca, którzy docenili gazetę jako narzędzie duszpasterskie, publikując w niej artykuły, cykle tematyczne, a nawet przepisy kulinarne, barwne sprawozdania z wyjazdów pielgrzymkowych, teksty wyjaśniające pojmowanie liturgii i zachowania. Wiele materiału dostarczali duszpasterze akademiccy: ks. M. Godziek i ks. A. Hoinkis. Bardzo cenimy sobie też kilkuletnią już współpracę z psychologiem p. Marią Rabsztyn i p. Kamilą Falińską. Cieszymy się również, że nowi księża wikariusze, ks. Leszek i ks. Szymon wzbogacają Pielgrzyma swoimi artykułami.

Pośród osób związanych z pracą nad Pielgrzymem nie można pominąć naszych „fotografów": panów Andrzeja Klukowskiego i Jacka Krzywonia oraz najmłodszej w tym gronie Julii Karkowskiej.

Dziękujemy wszystkim, którzy przez te lata wzbogacali zawartość naszej gazety swoimi artykułami, wspomnieniami, zdjęciami. Dziękujemy także obecnemu proboszczowi ks. Zbigniewowi Koconiowi, który wspiera nasze wysiłki nie tylko comiesięcznym „Słowem Proboszcza".

Pozwalam sobie na te wspomnienia, gdyż było mi dane uczestniczyć w powstawaniu Pielgrzyma od samego początku - i tego pierwszego kserowanego, i wersji obecnej, tak więc moja przygoda z Pielgrzymem trwa już 21 lat. Zarówno osobiście, jak i w imieniu Redakcji zachęcam do czytania parafialnego pisma i do włączenia się w jego tworzenie. Cieszymy się z każdego tekstu, każdej uwagi, pomysłu - czekamy i „zapraszamy na łamy".

*Wanda Niedzielowa*

## Ogłoszenia parafialne

■ **10-16 kwietnia** - VIII Tydzień Biblijny. Zachęcamy do udziału i szczególnie polecamy poniedziałkową Paschalną Szkołę Modlitwy 11 kwietnia z konferencją ks. Leszka na temat modlitwy Słowem Bożym.

■ **17 kwietnia** - Niedziela Dobrego Pasterza i początek Tygodnia Modlitw o Powołania.

■ Pamiętajmy w modlitwach o naszym parafianinie diakonie Pawle Olszewskim, który w maju przyjmie święcenia kapłańskie.

■ **1 maja** - święto Józefa Rzemieślnika.

■ **3 maja** - Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

■ Od **1 maja** zapraszamy na nabożeństwa majowe w tygodniu o godz. 17.30, w niedziele o godz. 17.

**Terminy I Komunii św.:**

**klasy II**
**- 8 maja o godz. 11**

**Wczesna Komunia św.**
**15 maja o godz. 11**

## CHRZTY

13.03.2016 Oskar Halarewicz
13.03.2016 Stanisław Szozda
13.03.2016 Tamara Gołębiewska
28.03.2016 Hubert Młynarczyk

## ZMARLI

Stefania Otworowska, l.89, ul. Sikorskiego
Roman Żurawka, l. 53, ul. Floriana
Jadwiga Cierpiał, l.74, ul. Krasińskiego
Sylwester Bem, l. 81, ul. Sowińskiego
Zbigniew Terpic, l.52, ul. Paderewskiego
Antoni Palus, l. 74, ul. Sikorskiego
Barbara Łankowska-Guzy, l. 68, ul. Graniczna
Ferdynand Gazda, l. 92, ul. Graniczna
Teresa Kokot, l. 73, ul. Sowińskiego
Alicja Mazurkiewicz-Fligier, l. 65, ul. Sowińskiego
Teresa Ziołko, l. 84, ul. Sowińskiego
Jolanta Swoboda, l. 61, ul. Krasińskiego
Kazimierz Nowak, l. 67, ul. Sowińskiego
Stanisław Stypa, l. 82, ul. Sikorskiego

## Duszpasterstwo

*MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:*

■ **W NIEDZIELE:**

**o godz. 8, 9$^{30}$, 11, 12$^{30}$, 16 i 19**

**14$^{30}$** dla podopiecznych Sióstr Misjonarek Miłości

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) - w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12.30.

■ **W TYGODNIU:**

**o godz. 6$^{30}$ (z wyj. sobót), 8 i 18**

- w piątki o godz. 8 dla seniorów,
- Msza św. szkolna w I piątki m-ca o16$^{30}$.
- Msza św. z udziałem młodzieży w I piątki miesiąca o 18$^{00}$.

Odwiedziny chorych i starszych parafian zazwyczaj w II sobotę miesiąca.

*NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU KOŚCIELNEGO:*

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17$^{00}$.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki w nowej kaplicy po porannej Mszy św. o godz. 8$^{00}$ do Mszy wieczornej. Po tej Mszy św. jeszcze godzinna adoracja w kościele.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8$^{00}$.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszach św. o godz. 8$^{00}$ i 18$^{00}$.

■ Nabożeństwo do św. Michała Archanioła - we wtorek po I piątku m-ca po Mszach św. o 8$^{00}$ i 18$^{00}$.

■ KANCELARIA PARAFIALNA (wejście od ul. Granicznej) czynna:

- poniedziałki, środy i piątki: 8$^{30}$ - 11$^{00}$,
- wtorki i czwartki: 14$^{00}$ - 17$^{30}$.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA 253-05-00 CZYNNY CAŁĄ DOBĘ. Porad udzielają: prawnik, lekarz, pedagog, psycholog i ksiądz.

**poczta@graniczna.katowice.pl**
**www.graniczna.katowice.pl**
**facebook.com/WNMP.Katowice**

## TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC
w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.

■ ■ ■

DZIECI MARYI
w soboty o godz. 10.30

■ ■ ■

LEGION MARYI
w środy o godz. 16.30

■ ■ ■

KRĄG BIBLIJNY
w poniedziałki o 18.45

■ ■ ■

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
według potrzeb

■ ■ ■

GRUPA MŁODZIEŻOWA
w piątki po Mszy św. wieczornej

■ ■ ■

ODNOWA W DUCHU ŚW.
w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)

■ ■ ■

MINISTRANCI
w soboty o godz. 9.00

■ ■ ■

KOŚCIÓŁ DOMOWY
w jedną z sobót miesiąca

■ ■ ■

GRUPA LEKTORÓW
poniedziałek po I piątku mies. o godz. 18.45

■ ■ ■

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

■ ■ ■

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI
Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00

*Spotkania odbywają się w salkach na I piętrze domu katechetycznego*

pielgrzym

**MIESIĘCZNIK PARAFIALNY**

Redaguje Zespół: *Ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban, ks. Leszek Buba, ks. Szymon Melerowicz*
Współpraca: *Kamila Falińska*
Wydaje Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach
ul. Graniczna 26, 40-018 Katowice
tel. (32) 255 48 72
e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**
Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934
Druk: Kaga-Druk, Katowice,
tel. (32) 255-34-18, 209-05-48

# Z ŻYCIA PARAFII

■ **6 marca** - ustanowienie Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej, wśród nich naszych parafian: p. Tadeusza Szymańca i p. Szymona Webera.

■ **16 marca** - powstanie nowej grupy parafialnej dla młodych 25+. Opiekunem grupy został ks. Leszek Buba.

■ **11 i 12 marca** - przedświąteczna zbiórka żywności i środków czystości w markecie Carrefour w CH „Belg" dla potrzebujących w naszej parafii.

***Parafialny Zespół Cararitas dziękuje marketowi Carrefour za współpracę, wolontariuszom za włączenie się do tej szlachetnej akcji i poświęcony czas oraz wszystkim ofiarodawcom, dzięki którym wsparto przedświątecznymi paczkami 60 rodzin i osób samotnych z naszej wspólnoty parafialnej.***

■ **13-16 marca** – wielkopostne rekolekcje parafialne prowadzone przez ks. Romana Chromego.

***Serdeczne podziękowania ks. Rekolekcjoniście za wygłoszone nauki i posługę sakramentalną. Dziękujemy także p. Grzegorzowi Czuchajowi za piękną, skłaniającą do refleksji oprawę muzyczną.***

■ **20 marca** – Niedziela Palmowa. Zakończenie cyklu kazań podczas nabożeństw Gorzkich Żali.

***Dziękujemy ks. Leszkowi za ciekawe i budzące sumienia kazania pasyjne odkrywające istotę 8 błogosławieństw.***

■ **24-26 marca** – Triduum Paschalne.

***Serdeczne podziękowania należą się wszystkim zaangażowanym w przygotowanie liturgii Triduum Paschalnego, dekoracji ciemnicy i Bożego Grobu: służbie liturgicznej i SL poza Prezbiterium, ks. Leszkowi, wolontariuszom, ekipie technicznej, osobom sprzątającym kościół oraz czuwającej nad wszystkim s. Krzysztofie - zakrystiance.***

Jak zawsze wielką radość sprawiła nam obecność dawnego proboszcza ks. kan. Bernarda Jośko.

■ **3 kwietnia** - Niedziela Miłosierdzia Bożego. Po każdej Mszy św. można było nabyć obraz Jezusa Miłosiernego oraz różne publikacje o Miłosierdziu Bożym. O godz. 17.00 uczestniczyliśmy w specjalnym nabożeństwie do Bożego Miłosierdzia z poświęceniem obrazów „Jezu, ufam Tobie" i innych dewocjonaliów.

■ **4 kwietnia** - Uroczystość Zwiastowania NMP przeniesiona z 25 marca. Kolejny raz osoby chętne mogły włączyć się w Duchową Adopcję Dziecka Poczętego. W naszej wspólnocie parafialnej było to ok. 50 osób, które po Mszy św. o godz. 18 złożyły przyrzeczenie modlitwy przez 9 miesięcy w intencji poczętych dzieci, których życie jest zagrożone.

■ **4 kwietnia** - początek III Paschalnej Szkoły Modlitwy, której poniedziałkowe spotkania będą trwały do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

opr. WNiBU

## Od 4 IV do 9 V

**Po raz trzeci rozpoczęliśmy „naukę" w Paschalnej Szkole Modlitwy**

Podobnie jak w latach ubiegłych spotkania **w poniedziałki:**

**- godz. 18.00 - Msza św.**
**- konferencja**
**- wspólna modlitwa**

4 kwietnia odbyło się już pierwsze spotkanie na temat ***modlitwy różańcowej*** poprowadzone przez ***ks. prob. Zbigniewa Koconia***

### Następne kwietniowe spotkania:

**11 kwietnia - *Modlitwa Słowem Bożym***
prowadzenie: ***ks. Leszek Buba***

**18 kwietnia - *Modlitwa w życiu św. Faustyny***
prowadzenie: ***ks. Henryk Skórski SDB*** - salezjanin

**25 kwietnia - *Modlitwa adoracyjna***
prowadzenie: ***p. Aleksandra Scelina***

**ZAPRASZAMY!**

## GRUPA 25+ zaprasza

Propozycja dla osób młodych, pracujących lub po studiach, które czuja potrzebę znalezienia swojego miejsca rozwoju osobistego

**środy - godz. 20 - *Pod Wieżą***

### Spotkania w kwietniu:

**6 IV - Środa z Gościem** - Piotrem Rosą, misjonarzem Paragwaju
**13 IV - Środa Kulturalna -** wyjście do kina
**20 IV - Środa Biblijna** - spotkanie z Błogosławieństwami

**/GRUPA25PLUS**

*Staramy się wykorzystywać egzotyczne doświadczenia misyjne ks. Szymona. Było już o Bożym Narodzeniu w Peru. Tym razem przyszła kolej na Wielkanoc.*

# Tęsknota za naszą Wielkanocą

W ostatnim czasie rozmawiałem z młodym człowiekiem pracującym na stałe poza granicami Polski. Opowiadał, że kiedy pierwszy raz, po swoim wyjeździe z ojczyzny, ponownie mógł uczestniczyć w uroczystościach Triduum Paschalnego w naszym kościele parafialnym, bardzo się wzruszył. Zobaczył jak pięknie przygotowana jest liturgia w Polsce. Zachwycił się tym, jak wiele jest osób uczestniczących we Mszy świętej. Zdumiało go to, ile ludzi czeka w kolejkach przed konfesjonałami.

Rzeczywiście z zagranicy lepiej widać bogactwo naszej tradycji związanej z przeżywaniem Wielkiego Postu i świętowaniem Wielkanocy.

Pamiętam, że gdy byłem na misjach w Iquitos, sam również tęskniłem za Wielkim Czwartkiem, Wielkim Piątkiem i Wielką Sobotą w Polsce.

Tam te dni nie wyróżniały się aż tak bardzo. Brakowało mi pewnego zatrzymania, wyciszenia, dobrze przygotowanej, dostojnej liturgii. Oczywiście w Peru również celebruje się święta chrześcijańskie i nabożeństwa mają swoją specyfikę.

Pamiętam zwłaszcza drogi krzyżowe. W każdy piątek Wielkiego Postu wychodziliśmy z grupą liturgiczną do innej, tak zwanej „zony parafii". Tam czekała na nas animatorka odpowiedzialna za daną strefę. Wcześniej zawiadamiała mieszkających w tej dzielnicy katolików o mającym się odbyć nabożeństwie i koordynowała przygotowanie poszczególnych stacji. Prosiła mieszkańców wybranych domów, by zorganizowali potrzebne rzeczy. Przed budynek wystawiano stolik ze świeczkami i krzyżem, ewentualnie również jakieś „święte obrazy". Gdy już docierałem do danej dzielnicy, rozpoczynaliśmy procesję z krzyżem przechodząc od domu do domu. Mieszkający tam katolicy witali nas serdecznie – oczekując przed drzwiami wejściowymi do swoich chatek. Przeważnie były to domy bardzo skromne, zbite z desek, stojące na palach, na błotnistym terenie zalewanym okresowo przez rzekę. Nierzadko więc cała procesja przechodziła po prowizorycznych pomostach z desek położonych na ziemi. Po odprawieniu danej stacji cała rodzina lub część domowników, wyruszała z nami do kolejnego przystanku. Liczba uczestników procesji rosła więc w miarę zbliżania się do końca nabożeństwa. Na jakiś czas dołączały do nas grupki dzieci ciekawych, co się dzieje. Często też mieszkańcy prosili, by pobłogosławić im obrazy, inne przedmioty albo nawet całe domy. Przechodziliśmy oczywiście także obok mieszkań niekatolików. Oni również wychodzili na drogę i obserwowali nas z zaciekawieniem. Taka droga krzyżowa była więc co roku okazją do ewangelizowania danej dzielnicy. Ożywiała również wiarę ludzi już ochrzczonych, którzy jednak rzadko zaglądali do kościoła parafialnego.

W Wielki Piątek organizowana była także droga krzyżowa dla całego wikariatu. Trochę podobnie, jak w naszym kraju. Uczestniczyli w niej członkowie każdej z parafii w Iquitos. Szliśmy największymi, asfaltowymi ulicami miasta. To przypominało mi drogę krzyżową ulicami Katowic. Jednak znaczącą i odczuwalną przeze mnie różnicą było to, że droga krzyżowa w Iquitos była bardzo głośna. Pod tym względem można powiedzieć, że panowała tam atmosfera ulicznej parady. Ludzie w czasie wędrówki od stacji do stacji tańczyli, klaskali i śpiewali piosenki z podkładem głośnej muzyki płynącej z olbrzymich kolumn transportowanych przez samochód. Była to na pewno demonstracja wiary, ale w innym stylu niż ten, do którego byłem przyzwyczajony w Polsce.

Tym, co również odróżniało Iquitos od naszego kraju był fakt, że droga krzyżowa w budynku kościoła była tam zupełnie nieznana. Oczywiście nie śpiewano również „Gorzkich żali”.

W czasie Triduum Paschalnego w kościele było mało osób, przychodzili tylko najwierniejsi parafianie. Nawet w niedziele zwykłe w ciągu roku świątynia zapełniała się bardziej. Nie było również zwyczaju spowiadania się na święta, nie było więc przedświątecznych kolejek do konfesjonałów.

Młodzież budowała Boży Grób, który nawiązywał swoim wyglądem do tradycyjnych budynków i wzorów indiańskich. W Wielki Piątek odbywała się adoracja krzyża. W Wielką Sobotę późnym wieczorem w Iquitos tętniło życie, tam nie wszyscy są katolikami. Kiedy więc wraz z parafianami wyruszaliśmy z procesją rezurekcyjną ulicami Iquitos musieliśmy przeciskać się przez tłum innych ludzi. I wówczas, podobnie jak podczas drogi krzyżowej, niekatolicy z zaciekawieniem przyglądali się przechodzącej grupie z symbolami zmartwychwstania. To też była ewangelizacja.

Tęskniłem jednak za Wielkanocą w Polsce.

ks. Szymon Melerowicz

No i ten peruwiański klimat... za którym my moglibyśmy zatęsknić.

Na koszulkach z wizerunkiem Pana Jezusa niektórych uczestników drogi krzyżowej widnieje napis: Nic nie równa się Jego Miłości.

[red.]

## Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

### na kwiecień

**OGÓLNA:** Aby rolnicy indywidualni otrzymywali należyte wynagrodzenie za swoją cenną pracę.

**MISYJNA:** Aby chrześcijanie w Afryce dawali świadectwo miłości i wiary w Jezusa Chrystusa pośród konfliktów polityczno-religijnych.

### na maj

**OGÓLNA:** Aby we wszystkich krajach świata kobiety były traktowane z czcią i szacunkiem oraz by doceniano ich niezbędny wkład w życie społeczne.

**MISYJNA:** Aby rozpowszechniał się w rodzinach, wspólnotach i grupach zwyczaj odmawiania różańca w intencji ewangelizacji i pokoju.

## Tygodnik Parafialny

**Zachęcamy do nabywania, czytania i przekazywania dalej czasopism dostępnych w naszym kościele** (po niedzielnych Mszach św. przed kościołem lub w zakrystii).

## Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert”

ul. Sikorskiego 24, od pomnika

Godziny otwarcia:

• wtorek 16-18 • środa 10-12 • czwartek $16^{30}$ - $17^{30}$

Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki

*Zapraszamy potrzebujących i ofiarodawców*

**Prosimy nie zostawiać przyniesionych rzeczy przed sklepikiem, gdy jest zamknięty. Szkoda, by podarowane rzeczy były niszczone i nie trafiały do osób, które mogą z nich skorzystać.**

## POTRZEBNA POMOC!

Zwracamy się z prośbą do wszystkich osób, którym zależy na naszej świątyni, dysponują czasem i zdrowiem, by zechciały się włączyć do sprzątania naszego kościoła. Ponawiamy ten apel, ponieważ panie, które od lat wykonują tę pracę są już w większości coraz starsze i słabsze.

Osoby chętne mogą się zgłosić w zakrystii lub przyjść do kościoła. Sprzątanie odbywa się w piątki po Mszy św. o godz. 8.

# Moi przodkowie

*Cieszę się, że pojawił się cykl „Moi przodkowie". Od jakiegoś czasu nachodziła mnie myśl, że wielu parafian – budowniczych naszego kościoła, odeszło, ale odchodzą także ci, którzy ich pamiętają. Młodsi mieszkańcy mogą nawet nie wiedzieć, dzięki komu mamy gdzie uczestniczyć we Mszach św., nabożeństwach, przyjmować sakramenty… Dla wielu obecna świątynia na Granicznej istniała od zawsze. Mogą się nawet dziwić – jak to? Pradziadek, dziadek, uczestniczyli w budowie kościoła? Własnymi rękami budowali go, a nie firma budowlana? Może moje słowa zachęcą innych parafian lub ich rodziny do wspominania budowniczych i dobrodziejów, którzy finansowali budowę naszego kościoła oraz osobiście w niej uczestniczyli w niepewnym i trudnym czasie stanu wojennego. Przypomnijmy, jakimi ludźmi byli, zostawmy po nich ślad, chociaż na papierze, bo przecież tak wiele im zawdzięczamy.*

*Tymczasem postanowiłam napisać o jednym z nich – moim zmarłym ojcu. Niedawno, bo 5 lutego, minęła setna rocznica jego urodzin, tym bardziej jest właściwa chwila, by go wspomnieć.*

Rok 1965. Nasza rodzina szczęśliwa i jeszcze w komplecie

Mój ojciec Fryderyk Skotnitza był właśnie jednym z wielu budowniczych naszego kościoła. Przyszedł na świat w 1916 roku w kamienicy przy obecnej ul. Dudy-Gracza (dawniej początek ul. Granicznej), gdzie mieszkał całe życie. Po przejściu na zasłużoną emeryturę w 1981 roku od razu włączył się w prace związane z budową nowej świątyni. Można powiedzieć, że właściwie tylko zmienił miejsce pracy, bo odtąd każdego dnia rano chodził na budowę. Później – gdy kościół już powstał – kontynuował swą codzienną posługę jako „złota rączka" niemal do końca życia, dokładnie do listopada 1998 roku. Zmarł nagle 15 lutego 1999 roku.

Tata był człowiekiem bardzo pracowitym, uczynnym, nigdy na nic się nie skarżył. Zawsze pozostawał uśmiechnięty i życzliwy, nawet w obliczu trudnych doświadczeń.

Rok 1974. Nasza rodzina szczęśliwa i jeszcze w komplecie

Największy ból sprawiła mu śmierć jedynego syna, a mojego ukochanego brata Marka, w 1980 roku. Myślę, że uczestnictwo w dziele budowy kościoła pomogło mu znieść cierpienie po tej wielkiej stracie.

Był skromnym człowiekiem, ale posiadał wiele talentów. Kochał muzykę, potrafił grać na kilku instrumentach, posiadał też wiele umiejętności z zakresu rzemiosła.

Zachowało się zdjęcie, gdy tata grał na akordeonie, ale pamietam go również z trąbką, harmonijką ustną...

Mój ojciec codziennie rano i wieczorem modlił się. Taki właśnie obraz pozostał mi w pamięci – tata klęczący, pogrążony w modlitwie. Jego postawa stała się fundamentem mojej wiary i dzięki niemu nigdy nie miałam wątpliwości, którą ścieżką podążać.

Przez 52 lata małżeństwa okazywał również miłość i wielki szacunek mojej mamie Magdalenie, z którą tworzyli ten nasz kochany dom. Mimo że niejednokrotnie tata był zmęczony pracą, zawsze miał czas dla dzieci. Mieliśmy swoje rytuały. W każdą niedzielę do południa tata był tylko dla nas: rano całą rodziną szliśmy do kościoła (wówczas jeszcze „starego kościółka"), potem do domu na śniadanie (jak niektórzy jeszcze pamiętają, obowiązywał wtedy 3-godzinny post Eucharystyczny). Później mama zabierała się za gotowanie pysznego niedzielnego obiadu, a my we trójkę wybieraliśmy się na spacer, najczęściej do Parku Kościuszki, gdzie szliśmy z ulicy Granicznej pieszo. Zimą odwiedzaliśmy też inne kościoły i oglądaliśmy stajenki bożonarodzeniowe. Miałam wielkie szczęście urodzić się w takiej rodzinie. Jestem wdzięczna Panu Bogu za tę łaskę.

Czasem myślę o tym, że w murach naszego kościoła są ślady pracy mojego ojca i wielu innych, którzy przyczynili się do jego powstania. Jest tu więc na zawsze jakaś cząstka tych wspaniałych ludzi, ich dobroć oraz bezinteresowność – i one pozostaną z kolejnymi pokoleniami parafian. Być może budowniczy naszego kościoła przychodzą tu do świątyni i razem z nami uwielbiają Ojca w niebie oraz opiekują się naszym wspólnym domem… Pamiętajmy o nich w pełnych wdzięczności modlitwach.

Córka Dorota

Po zakończeniu budowy kościoła ks. proboszcz Bernard Jośko dziękuje budowniczym. Mój ojciec w środku, z lewej p. Wiśniewski. Księdzu Proboszczowi towarzyszy jego brat ks. Henryk Jośko.

## 10-16 kwietnia - VIII Ogólnopolski Tydzień Biblijny

*„Gdy usłyszeli Ewangelię, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa”*

*(Dz 19,5)*

*Kolejny Tydzień Biblijny. Czym jest dla nas Biblia? Czy ją czytamy, czy tylko stoi na półce? Czy to tylko historia, literatura, traktat teologiczny, czy Słowo Objawione? Na te pytania próbowało już odpowiedzieć wielu. A tak pisze o niej* ***poetka Anna Kamieńska****, która odkryła wiarę dopiero jako osoba dorosła. Odkrywanie przez nią wartości Księgi zaowocowało wieloma utworami, artykułami, wierszami, tłumaczeniami tekstów biblijnych. Oto fragmenty wstępu z jej „Książki nad książkami”:*

Święty Hieronim w pracowni, Domenico Ghirlandaio (1480)

Biblia jest to księga niezwykła. Pisały ją tysiąclecia i wieki. Pisali ją prorocy i mędrcy narodu zwanego Izraelem. Sami Izraelici nazywali swój naród Narodem Księgi.

Było na ziemi wiele ludów, wiele szczepów i plemion walczących o swoje miejsce. Byli i przeminęli. Nic o nich nie wiemy. Nie zostawili po sobie śladu. Czasem łopata archeologa odkopie wygładzony kamień, który był narzędziem, czasem okruch dawnego naczynia, szklaną ozdobę. To wszystko. Naród Izraela powziął myśl, aby zapisywać wszystko, co się wydarza. I złe, i dobre. I to, co wspaniałe, i to, co groźne. Zapisać wszystko od początku świata. Tworzyli wielką historię, tworzyli zapis dziejów jednego skrawka ziemi, jednego narodu, ale też i tych ludów, i państw, z którymi się stykali.

Ale tym, co najważniejsze dla tego ludu, który napisał Księgę, jest to, że chwali on jednego Boga. Boga żywego. On to podyktował mędrcom i pisarzom Święte Księgi. On jest prawdziwym Autorem.

Naród nazywający się Narodem Księgi mógłby też nazywać się narodem pamięci, bo to, co zostało złożone i utrwalone w księgach, najpierw mieszkało w głowach ludzi i przechodziło z ust do ust.

Na pewno wiele przy tym słów zniekształcono lub zgubiono. Ale też zdania ogładzały się, nabierały zwartości i siły. Dlatego język, jakim napisana jest Biblia, brzmi jeszcze dla dzisiejszych ludzi jak wielka poezja. Jest w niej tak jak w wielkiej poezji spojone razem słowo i milczenie. Jest prawda rzeczy głęboko przeżytych, przecierpianych przez całe pokolenia. Jest tu zawarte doświadczenie całych narodów i doświadczenie ludzi.

Wielu ludzi zapytanych, jaką jedną książkę uratowaliby z pożaru lub jaką jedną książkę zabraliby ze sobą na bezludną wyspę, odpowiada: Biblię.

W wielu domach książka ta leży na szczególnym miejscu, czytana jest wspólnie, a przed czytaniem z czcią całowana. W wielu krajach, w parlamentach i sądach, prezydenci, sędziowie i świadkowie składają przysięgę, kładąc rękę na tej księdze, Biblii. Jest ona symbolem Prawdy i Sprawiedliwości. Dlatego przysięga na Biblię musi być dotrzymana.

Biblia weszła tak głęboko w kulturę całego naszego świata, naszej cywilizacji, że trudno jest jej nie znać i nie szanować. Jej treść przenika naszą kulturę, naszą literaturę, nasze dzieła sztuki.

Jest głęboka i niewyczerpana jak morze. Długo też trzeba ją czytać, długo z nią przebywać, aby nauczyć się ją odczytywać i rozumieć, aby Księga otworzyła się przed nami naprawdę. Nieraz nie wystarcza na to ludziom całego życia, bo całe życie poświęcają na czytanie tej jednej Księgi.

# Poznać, aby doświadczyć

Trwa Rok Jubileuszowy. Przed kilkoma miesiącami Papież Franciszek ogłosił właśnie Nadzwyczajny Rok Miłosierdzia. Jubileusz staje się udziałem naszej parafialnej społeczności w jeszcze jeden sposób: 200 numer „Pielgrzyma"! Tak! To powód do świętowania i radości! Więc w allelujatycznym uwielbieniu Boga trwajmy!

Mając na uwadze te wyjątkowe okazje słów kilka będzie o Ziemi Świętej. Historia pokazuje, że doświadczając Lat Świętych ludzie czcili ów nadzwyczajny czas pielgrzymowaniem. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się Ziemia Święta, jako miejsce, w którym sacrum zstępuje w codzienność.

Sporo o doświadczaniu miejsc świętych (w sensie dosłownym i metaforycznym – jak przystało na poetę) pisze ks. Janusz S. Pasierb, który pielgrzymował do Ziemi Świętej trzykrotnie. Każda pielgrzymka owocowała tekstami. Pierwsza wizyta w Ojczyźnie Chrystusa opisana jest w eseju *Czas Otwarty*, druga znalazła swoje odbicie w tomie poetyckim *Doświadczanie Ziemi*, trzecia zaś w eseju o tytule *Ziemia Święta*.

W tomie *Doświadczanie Ziemi* spotykamy się z poezją świadectwa. W otwierającym tom utworze, czytamy:

*(...) - tyle się zmieniło od Sierotki do Pasierba (...).*

Pojawia się tu żartobliwe zestawienie nazwiska autora (Pasierb) z osobą księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotką, który w XVI wieku również pielgrzymował do Ziemi Świętej. Ksiądz Pasierb ukazuje różnicę między tymi dwoma pielgrzymkami nie tylko w czasie.

*Dotykam jej*
*Doświadczam*
*Mocuję się*
*Jak umiem*
*Przecież i mnie*
*obiecana*
*jest ziemia*

(z wiersza: „Doświadczanie Ziemi")

Chodząc uliczkami Jerozolimy można doświadczać istnienia na wiele sposobów. Zresztą, na tym między innymi polega też radość życia, że można odbierać świat różnymi zmysłami. Przecież i nam nieobce są trudy wędrowania: zmęczenie, ból nóg, słoneczne poparzenia. Ale zarazem odczuwamy zapachy kwitnących drzew kiedy wieje wiatr i nie potrafimy przejść obojętnie obok rozpościerających się przed nami krajobrazów. Doświadczamy Boga: w Słowie, w Eucharystii, w drugim człowieku. To zawsze jest dar i piękno. Czasem trudny dar, ale prowadzi do piękna. To zaś otwiera człowieka na prawdę.

*Zastanów się dobrze*
*A potem powiedz Bogu*
*Co naprawdę kochasz*
*Powinien o tym wiedzieć*
*Skoro ma ocalić ciebie*
*A ty masz ocalić to*
*co naprawdę kochasz*

(z wiersza: „...gdzie jest serce twoje")

Jerozolima - widok na Górę Oliwną, fot. Bogdan Chrzan

W Ziemi Świętej poeta-pielgrzym doświadcza piękna krajobrazów, szuka korzeni wiary, obserwuje wydarzenia polityczne, zachwyca się sztuką sakralną i uczy się kolejny raz doświadczać tego, o czym mówi Biblia. To niesamowite: stąpać po drogach, którymi chodził Jezus. Wielu, którzy odwiedzili Ojczyznę Chrystusa mówi, że wracają inni, że słuchanie Bożego Słowa, czytanie Biblii nabrało nowego znaczenia: w pamięci są żywe obrazy zwiedzanych miast. Bezpośrednie doświadczenie świętych miejsc zmieniło zatem nie tylko poetę, ale zmienia każdego człowieka, który wraca z pielgrzymki.

Cały tomik, o którym wspominam, jest nie tylko opisem kolejnej pielgrzymki do Ziemi Świętej, ale wtórą peregrynacją. Wtórą nie tylko dla samego autora, ale również dla czytelników. Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej odbywa się w sposób fizyczny, owszem, ale przede wszystkim duchowy, być może nawet nie da się tego oddzielić.

Prawda wyzwala miłość, a ta bywa związana z cierpieniem. Inny poeta, ks. Szymik ujął to tak: *Strzała, trafiając, rani. Piękno, poruszając (trafiając) duszę, wyzwala miłość (...) miłość jest dojrzałym owocem wstrząsu, oczyszczenia, które jest cierpieniem. Ten ozdrowieńczy ból zadaje duszy prawda (bytu, istnienia, życia), jej potężna porcja zawarta w pięknie.* A zatem, piękno zawiera prawdę. Więcej nawet: *Piękno oczyszcza, piękno prawdy pozwala umacniać przekonanie, iż piękno jest prawdą.*

Świadomość celu i kierunku drogi nadaje sens wędrówce, a jest nim chęć poznania: siebie i Boga (na tyle, na ile ludzie potrafią). Człowiek wówczas nie jest już *homo viator* (człowiek w drodze, wędrowiec, pielgrzym), ale *homo viator divinus* (boży wędrowiec). Nie jest przypadkowym wędrowcem, ale wędrowcem zdążającym do wyznaczonego celu. Poeta powie - do niebieskiego Jeruzalem.

Kamila Falińska

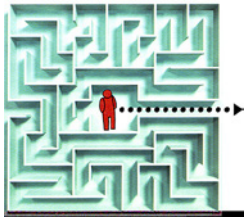

# Zaprzyjaźnić się ze sobą - krok VI

*Dzisiaj po raz kolejny będziemy się ze sobą zaprzyjaźniać w kroku VI, który autor – jezuita Leo Rock - w przedstawianej przeze mnie książce nazwał:*

## CAŁKIEM DOBRE

Do mnóstwa rzeczy w naszym życiu nie przywiązujemy wagi, traktujemy je jako zwyczajne, a więc niewarte uwagi, miłości, powszednie, dające się łatwo zastąpić.

Bóg nie używa tego słowa – dla Niego wszystko, co istnieje zasługuje na pełnię Jego miłości, troski, uwagi... „przypatrzcie się liliom w polu…". Co ciekawe, małe dzieci też nie posługują się tym słowem – dla nich wszystko jest nowe, pełne zachwytu. Dziecko stale pyta, zdumiewa się tym, że np. papier można podrzucać, że mucha nie spada, choć chodzi pionowo po szybie itd. Bardzo szybko dzieci uczą się jednak lekceważyć zwyczajne rzeczy i wydarzenia, i jako dorośli nabywamy skłonności do obniżania wartości spraw nadzwyczajnych. Bywa, że różne sytuacje, ot choćby wymarzone wakacje, zostawiają w nas uczucie rozczarowania, ponieważ spodziewaliśmy się po nich zbyt wiele i postawiliśmy sobie zbyt wiele oczekiwań czy żądań. Z drugiej strony bagatelizujemy codzienne błogosławieństwa spadające obficie na nas każdego dnia.

Nasza reakcja na rzeczy i zjawiska uzależniona jest od tego jak je postrzegamy. Jak szybko spada nam zasłona z oczu, kiedy stajemy przed realną perspektywą utraty tego, co dotąd było dla nas niewartą wzmianki zwyczajnością!

Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że wielkim szczęściem jest po prostu żyć! - wiedzielibyśmy o tym, gdyby nieuleczalna choroba przykuła nas do łóżka. Czy rzeczywiście cieszymy się tym, że widzimy i słyszymy, że mamy co jeść itp.? Nie musimy czekać aż zawiśnie nad nami katastrofa, aby zacząć radować się tym, co posiadamy już teraz!

Dlatego dobrze jest co pewien czas wykonać takie ćwiczenie: rozejrzyjmy się wokół siebie i zanotujmy w pamięci te rzeczy, które aktualnie wydają nam się zwyczajne – a następnie wyobraźmy sobie, że tracimy je wszystkie. Czy nadal zwyczajne – okazują się tak samo zwyczajne?

Paradoksalnie zwyczajność Pana Jezusa uczyniła Go jednym z nas na zawsze – my należymy do Niego a On należy do nas. Dlatego wstawia się za nami, bo wie, co to znaczy być zwykłym śmiertelnikiem. Czy dostrzegamy tę Jego niezwykłą wszechobecność, czy potrafimy rozpoznać Jego oblicze we wszystkim co istnieje? Chrystus kochał to, co spotykał na swojej drodze, a kochając uzdrawiał. Życie Jezusa uczy nas ważnej prawdy, co wiemy już z poprzedniego kroku: jedynie miłość pozwala nam widzieć świętość we wszystkim i we wszystkich, i jedynie miłość może wyzwolić w nas postawę czci i szacunku. W żadnej innej dziedzinie życia zastosowanie tej trudnej prawdy nie jest tak trudne, jak na polu własnej osobowości.

Psychologowie pokazują, że akceptacja siebie wraz z niedoskonałościami i wadami stanowi pierwszy krok ku osiągnięciu pełni życia. Jednakże wiara przekonuje nas, że akceptacja siebie nie jest ostateczną odpowiedzią, na jaką możemy się zdobyć. Wiara wzywa nas do szacunku wobec samych siebie, do zobaczenia w sobie świętości! A to jest trudne, bo grzech wywołuje w nas nieufność, niechęć, a nawet pogardę wobec siebie samych. Od dziecka słyszymy: nie bądź takim egoistą, jesteś zarozumiały, samolubny, agresywny, złośliwy... - nie dziwi więc, że ciągle mamy się na baczności przed samymi sobą i taktujemy siebie jak wroga! Ciężko walczymy przez całe życie, by nauczyć się w dostatecznym stopniu kochać siebie.

Ważne jest, byśmy odróżniali stan EGO od stanu JA–PRAWDZIWE. EGO jest koniecznym składnikiem psychiki, pomaga organizować, planować, zmagać się w dochodzeniu do celów, nadzorować działania i czuwać, by zostały one doprowadzone do końca. Jeśli nie jest rozdęte – to jest w porządku. Tyle, że EGO wykazuje nieustanną skłonność do wbijania się w pychę i lekceważenia głosu rozsądku, np. przyjemność płynąca z osiągniętego celu może nas wpędzić w pułapkę sukcesu za wszelką cenę. EGO karmi się władzą i siłą – zamazuje sens miłości bliźniego, bliźni może wręcz stać się naszym wrogiem.

JA–PRAWDZIWE, to termin przybliżony do stanu, który przez wieki nazywaliśmy duszą lub duchem. O ile EGO spełnia się w działaniu, to JA–PRAWDZIWE spełnia się w byciu.

Współdziałanie, dzielenie się, dawanie, miłość, przyjaźń – to funkcje JA–PRAWDZIWEGO. Jeśli EGO wtrąca się intensywnie w JA–PRAWDZIWE, to natychmiast pojawia się współzawodnictwo, manipulacja, rywalizacja - biorą one górę nad ofiarnością, a interesowność nad prostym dawaniem. EGO karmi się władzą, zaś JA–PRAWDZIWE czerpie soki z miłości. Gdy idziesz do pracy, wykonujesz swoje obowiązki – to są one owocem głównie działania EGO, gdy przychodzisz do domu, odrabiasz lekcje z dzieckiem, bawisz się z nim – to jest to przejaw funkcjonowania JA–PRAWDZIWEGO. W naszym społeczeństwie EGO jest ubóstwiane, JA–PRAWDZIWE spotyka się z niezrozumieniem, stanowiąc przedmiot szyderstwa i nieufności. Za jedyny miernik osiągnięć przyjmuje się ilość i jakość osiągnięć, tak więc osiągnięcie celu staje się jedyną podstawą samooceny! Rzucamy się w wir działań i w rezultacie nie starcza nam czasu na to, by po prostu być!

**EGO mówi: „liczy się tylko to, co robię!"**

**JA–PRAWDZIWE mówi: „liczy się to, kim jestem!"**

Nasze działania są ważne, chodzi jednak o to, DLACZEGO I JAK coś robimy – wtedy zrozumiemy różnicę pomiędzy naśladowaniem Pana Jezusa a sprzedawaniem własnych dusz, czyli siebie. EGO żąda stałych pochlebstw, a JA–PRAWDZIWE to jego pierwsza ofiara.

Chrystus wyraźnie określił wartość JA–PRAWDZIWEGO: nawet zdobycie całego świata nie zrekompensuje utraty siebie czyli swojej duszy. Jesteśmy perłą, którą kupił kupiec sprzedając wszystko, co miał, skarbem ukrytym w roli, zaczynem, światłem... To my jesteśmy królestwem niebieskim, ono jest

w nas, nie tylko pośród nas. Jeśli chcemy doświadczyć miłości, musimy nosić w sobie choćby szczyptę własnej godności, szacunku do siebie samych, musimy także posiadać siebie. A co to znaczy posiadać siebie? - to znaczy, że nasze JA–PRAWDZIWE należy do nas, że posiadamy do niego wyłączne prawa a zarazem, że jesteśmy zań odpowiedzialni. Od Boga otrzymaliśmy ten akt własności – to my nim czyli sobą rozporządzamy. Zanim stanęliśmy na własnych nogach, różni ludzie rościli, może roszczą sobie do dzisiaj, pretensje do naszej własności, chcąc być np. współwłaścicielami. Dojrzewanie i uzyskiwanie wewnętrznej samodzielności to proces „wymazywania" z otrzymanego tytułu własności imion i nazwisk innych - poza sobą. Większość z nas boryka się z „wymazywaniem" innych z aktu własności przez całe życie.

Człowiek dojrzały to ktoś, kto posiada wyłączne prawa do siebie i sam za siebie odpowiada! Dysponując sobą może – i to w całości – dawać siebie bliźnim! Dobrze jest pamiętać, że nie jesteśmy odpowiedzialni za innych (poza małymi dziećmi, czy osobami mniej sprawnymi), jesteśmy odpowiedzialni WOBEC innych. Jak? Na przykład okazując im szacunek, dotrzymując obietnic, umów, pomagając. Nie możemy jednak przeżyć życia za inną osobę, podejmować za nią decyzji, uwolnić ją od odpowiedzialności itd.

Krok „całkiem dobre" to środek skali, której jeden koniec wyznacza marność, beznadziejność wszystkiego, drugi zaś – doskonałość. Całkiem dobre to środek, czyli w sam raz - to w tym miejscu dzięki łasce Bożej rozwijamy się, żyjemy. Perfekcjonista nie uznaje środka – na jego osi są tylko skrajności: marność i doskonałość.

**Poznać i docenić tkwiące w nas niedoskonałe dobro – to prawdziwa łaska!**

Jesteśmy wystarczająco dobrzy, aby obdarzać siebie samych miłością, być lojalnymi wobec własnego JA–PRAWDZIWEGO. Nasze życie godne jest wdzięczności i pochylenia czoła, jest dobre, by objąć je ramionami bez zastrzeżeń. A ponieważ Pan pokazuje nam i odkrywa przed nami coraz głębsze pokłady JA–PRAWDZIWEGO, jesteśmy w sam raz na teraz! Na przykład popatrzmy na siebie jako rodziców: popełniliśmy wiele błędów, mamy worek wad, doświadczyliśmy wzlotów i upadków, ale zarazem kochaliśmy swoje dzieci, dając im to, co w nas najlepsze, byliśmy zdolni do ofiar, wyrzeczeń – a więc jesteśmy całkiem dobrymi rodzicami: nie doskonali – lecz na pewno całkiem dobrzy. Albo nasze życie? Z pustyniami i górami, z sukcesami i porażkami, w którym poczucie namacalnej obecności Boga przeplata się z uczuciem pustki i opuszczenia, samotne i w gronie przyjaciół, z różnymi zdradami własnymi i ze strony innych, pełne zaufania Bogu i podążania na oślep - całkiem dobre życie – nie najlepsze, ale na pewno całkiem dobre.

Czy patrząc na swoje życie nie dostrzegamy mnóstwa dobrych stron i w życiu, i w sobie samych? Jeśli nie - to fundujemy sobie niepokój wewnętrzny, a brak widzenia rzeczy zwyczajnych zaślepia nas tak, że nie widzimy i lekceważymy ich cudowność.

Mamy piękny dar – możemy zawiesić swój krytycyzm i patrzeć na świat nieuprzedzonym okiem! „Ta góra nie powinna być taka skalista, ten dąb jest zbyt sękaty, byłby piękniejszy gdyby..." - czy te pretensje nas nie śmieszą? Nie myślimy krytycznie o przyrodzie – zgadzamy się spontanicznie, że taka jest. Czy nie moglibyśmy więc odsuwać na bok swoich krytycznych uprzedzeń, gdy patrzymy na siebie samych?

Tyle rzeczy dzieje się w nas – a my ich nie widzimy! Uczmy się wsłuchiwać w siebie uważnie, spójrzmy na siebie oczami miłującego Boga. Prawdziwa mądrość, to widzieć tak, jak widzi Bóg – pamiętajmy o tym szczególnie, gdy zabieramy się do sądzenia siebie i swojego życia. Kiedy osądzamy siebie – zwykle w sposób surowy, bezwzględny, nieprzemyślany, niesprawiedliwy – dostrzegamy tylko część prawdy o sobie. Skupiamy się na tym, czego nam brakuje a w konsekwencji nie doceniamy tego, co już posiadamy.

Bóg nas sądzi inaczej – nie jest perfekcjonistą, sięga z dobrocią, miłością i miłosierdziem ku wszystkiemu co istnieje. Pielęgnuje i podtrzymuje życie w każdej jego formie, jest cierpliwy i czeka na nasz wzrost i rozwój, ma otwarte serce i wie, że nic nie dzieje się od razu, że nic nie jest stałe i niezmienne. Bogu to nie przeszkadza. A nam?

Święty Jan Ewangelista powiedział nam kim jest Bóg – Bóg jest Miłością (1 J 4,8) a św. Paweł zostawił nam piękny opis miłości (1 Kor 13), możemy więc powiedzieć, że Bóg jest zawsze cierpliwy i łaskawy, Bóg nie zazdrości, nie szuka poklasku i nie szuka swego. Bóg nie dopuszcza się bezwstydu i nie pamięta złego. Bóg nie cieszy się z ludzkich grzechów, lecz współweseli się z prawdą. Bóg wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Bóg nigdy nie ustaje...

Czy nie lepiej zostawić osąd takiemu Bogu? Czy to nie jest CAŁKIEM DOBRE dla nas, na teraz?

Maria Rabsztyn

## W KRZYWYM ZWIERCIADLE

**...Niech Cię nawet sen nasz chwali...**

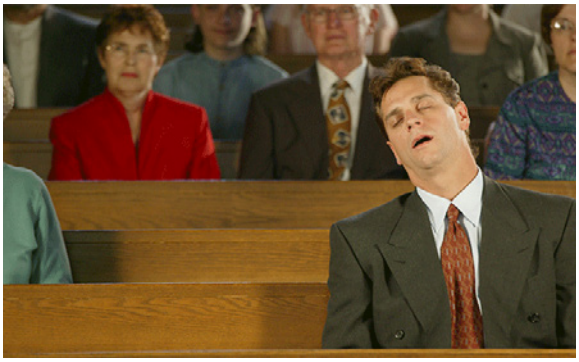

**Jakże dosłownie potraktowana treść pieśni - modlitwy...**

90 LAT ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ

## Z historii diecezji katowickiej - część XV

# Światła ze Śląska

Ubiegłoroczne wakacyjne wędrówki zawiodły mnie na zachód Polski: Legnica, Zielona Góra, Gorzów Wielkopolski... Na naszym szlaku było wiele zabytkowych kościołów, gdzie przyjmowali nas lokalni księża. I gdziekolwiek się pojawialiśmy na wzmiankę, że jesteśmy ze Śląska słyszeliśmy wiele serdecznych słów i nieodmiennie przywoływana była postać śp. biskupa Wilhelma Pluty, wieloletniego ordynariusza diecezji gorzowskiej, który ze Śląska pochodził. W czasie wizyty w domu biskupów gorzowskich padły słowa, że kto wie, jak wyglądałby Kościół na Ziemiach Odzyskanych, gdyby nie wielcy kapłani, którzy przybyli tam ze Śląska, z diecezji katowickiej - biskupi: Pluta, Stroba, Jeż. To szczególne uczucie a nawet wzruszenie, którego doświadczyliśmy można chyba nazwać dumą ze Śląska i z naszego lokalnego Kościoła.

O kilku wywodzących się z naszej diecezji biskupach, którzy objęli inne diecezje już pisaliśmy (biskupi: Domin, Libera, Cichy, Zimniak, Kupny).

Ale należy jeszcze KONIECZNIE wspomnieć innych, którzy w okresie międzywojennym i powojennym pełnili wiele ważnych funkcji, mając wpływ nie tylko na powierzone im diecezje, ale na cały Kościół w Polsce. Wielu z nich za dokonania na polu życia społecznego i narodowego zostało uhonorowanych wysokimi odznaczeniami państwowymi.

**Bp Teodor Kubina** (ur. 1880 - Świętochłowice, zm. 1951 - Częstochowa) – pierwszy biskup ordynariusz diecezji częstochowskiej (1926-51).

**Bp Józef Gawlina** (ur. 1892 - Strzybnik, zm. 1964 - Rzym), biskup polowy Wojska Polskiego (1933-45), Protektor Duchowy Polaków na emigracji (1945-64).

**Abp Bolesław Kominek** (ur. 1903 - Radlin, zm. 1974 - Wrocław), kardynał, biskup wrocławski od 1954, arcybiskup wrocławski (1972-74).

**Bp Wilhelm Pluta** (ur. 1910 - Kochłowice, zm. 1986 - tragicznie w wypadku pod Krosnem Odrzańskim), biskup gorzowski (1958-1986), Sł. Boży (od 2002 proces beatyfikacyjny).

**Abp Jerzy Stroba** (ur. 1919 - Świętochłowice, zm. 1999 - Poznań), biskup pomocniczy gnieźnieński skierowany do Gorzowa Wielkopolskiego (1958-1967), biskup pomocniczy gorzowski (1967-72), biskup szczecińsko-kamieński (1972-78), arcybiskup metropolita poznański (1978-96).

**Bp Ignacy Jeż** (ur. 1914 - Radomyśl Wielki, zm. 2007 - Rzym), biskup pomocniczy gorzowski (1960-72), biskup koszalińsko-kołobrzeski (1972-92).

**Bp Paweł Latusek** (ur. 1910 - Tychy, zm. 1973 - Wrocław), biskup pomocniczy gnieźnieński (1961-67), biskup pomocniczy wrocławski (1967-73).

**Bp Szczepan Wesoły** (ur. 1926 - Katowice), biskup pomocniczy gnieźnieński (1968-2003), delegat Prymasa ds. duszpasterstwa emigracji polskiej (1980–2003), biskup senior, mieszka w Rzymie.

**Abp Stanisław Szymecki** (ur. 1924 - Katowice), biskup kielecki (1981-1993), arcybiskup metropolita białostocki (1993-2000), biskup senior.

**Bp Alojzy Orszulik** SAC (ur. 1928 - Baranowice Śląskie), biskup pomocniczy siedlecki (1989-92), biskup łowicki (1992-2004), biskup senior.

**Bp Eugeniusz Jureczko** OMI (ur. 1939 - Radzionków), biskup ordynariusz diecezji Yokadouma w Kamerunie (1991).

**Kard. Stanisław Nagy** SCJ (ur. 1921 - Bieruń Stary, zm. 2013 - Kraków), kardynał, teolog.

Tak jak podczas tworzenia się diecezji katowickiej w latach 20. i 30. ub. wieku przybyli na Śląsk pierwsi biskupi z Wielkopolski (Adamski, Lisiecki) przynosząc swoje doświadczenie, wiedzę, duchowość i umiejętności organizacyjne, tak po II wojnie światowej Śląsk „oddał" Ziemiom Zachodnim i innym diecezjom wybitnych, do dziś tam szanowanych i wspominanych biskupów.

I każdy z nich – podobnie jak w 2007 r. bp Szczepan Wesoły – zasłużyli na miano Lux ex Silesia - Światło ze Śląska.

opr. BU

Trwa czas rocznych rozliczeń z fiskusem. Jak w minionych latach mamy możliwość przekazania 1% naszego podatku organizacjom pożytku publicznego. Nawet jeżeli byłyby to niewielkie kwoty to przemnożone przez tysiące podatników dają WIELKĄ sumę i REALNĄ pomoc. Nie marnujmy okazji i

**PODARUJMY 1% PODATKU**

**ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO**

Na przykład:

Stowarzyszenie „PO MOC" dla Kobiet i Dzieci im. Marii Niepokalanej (prowadzone przez nasze siostry)

**KRS: 0000055205**

Caritas Archidiecezji Katowickiej
**KRS: 0000221725**

Archidiecezjalny Dom Hospicyjny bł. Jana Pawła II w Katowicach **KRS: 0000538412**

HOSPICJUM św. Franciszka w Katowicach

**KRS: 0000071161**

Aktualny pełny wykaz OPP uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na stronie **www.pozytek.gov.pl**

*Ks. Roman Chromy:*

## *Bóg nas zawsze wyprzedza…*

*Podsumowanie tegorocznych wielkopostnych rekolekcji*

Ojciec święty Franciszek w bulli ogłaszającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia napisał, że „miłosierdzie jest najwyższym i ostatecznym aktem, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie". Ten gest Pana Boga otwiera nasze serca na nadzieję, że będziemy kochani zawsze, pomimo ograniczenia, jakim jest nasz grzech. Nie sposób więc w „roku łaski od Pana" nie spojrzeć na siebie, własne decyzje, pragnienia i życiowe powołanie przez pryzmat przebaczającej miłości Boga. Podczas rekolekcji towarzyszyły nam cztery obrazy:

**Obraz pierwszy: Sąd bez prawa do obrony (Mt 25,31-45)**

Mateuszowa wizja sądu ostatecznego jest nam bardzo dobrze znana. Jezus Chrystus – sprawiedliwy Sędzia wskazuje na uniwersalną zasadę: „ Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili". Będziemy sądzeni z miłości. Wiara wypełnia się w miłości bliźniego. Czas sądzenia już nadszedł. To każda chwila naszego życia. Pamiętajmy o słowach Alberta Camusa: „U kresu każdego wyboru jest wyrok". Bóg odda każdemu to, co mu się należy.

**Obraz drugi: Otwarte ramiona (Łk 15, 11-32)**

Przypowieść o miłosiernym ojcu, albo jak podkreślają inni - o marnotrawnym synu, wprowadza w tajemnicę nawrócenia. Warto sięgać po ten ewangeliczny tekst, aby w świetle wewnętrznych zmagań dwóch synów odkrywać Bożą miłość, która na widok powracającego dziecka „wzrusza się głęboko". Nawrócenie jest dziełem ludzkiej refleksji (nad sobą) i Bożej łaski. W nawróceniu człowiek musi zbuntować się przeciwko sobie. Ks. prof. Józef Tischner pisał przed laty: „. »Stary człowiek« jakby chciał się obronić przed nadzieją. Chwila nawrócenia jest dramatycznym zawieszeniem między szczęściem i nieszczęściem, radością i smutkiem, starą rozpaczą i nową nadzieją – słowem między życiem a śmiercią".

**Obraz trzeci: Siedemdziesiąt siedem razy (Mt 18,21-35)**

Licząc na Boże miłosierdzie, nie możemy zapominać o wezwaniu do przebaczania. Papież Franciszek: „Miłosierdzie jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia". Szukając źródła pochodzenia słowa „miłosierdzie" odnosimy się do łacińskiego wyrazu „misericordia". Święty Augustyn tłumaczy: „miseris cor" – smutne serce tego, który współczuje w nieszczęściu drugiego. To wyjaśnienie niechaj daje do myślenia…

**Obraz czwarty: Pisane na ziemi (J 8,1-11)**

Spotkała się „misericordia i misera": miłosierdzie i nędza (ludzka bieda). Tak można podsumować wstawienie się Pana Jezusa przed uczonymi w Piśmie za kobietą posądzoną o cudzołóstwo. Miłość do człowieka jest najpierw odkryciem i nadaniem drugiemu wartości. Tego uczy nas Chrystus. Jego słowa: „Idź i nie grzesz więcej" wyrywają tę kobietę z kręgu śmierci i ukierunkowują na przyszłość, na nadzieję.

**Bóg nas zawsze wyprzedza… w miłosierdziu.**

## *Nadzwyczajny Rok Jubileuszowy*

## *Biblijne znaczenie obrazu Miłosierdzia Bożego*

*Od wielu już lat w kwietniu przypada Tydzień Biblijny. Szczególny czas, w którym chcemy odkrywać znaczenie i rolę Słowa Bożego w życiu chrześcijanina. Rok Miłosierdzia a zwłaszcza niedawna bliskość Święta Bożego Miłosierdzia domagają się, aby poszukać związków Biblii i Miłosierdzia. Wielu z nas posiada w domu obraz Jezusa Miłosiernego czy jednak zastanawialiśmy się nad jego biblijną symboliką? Chciejmy przyjrzeć się temu bliżej.*

Pod datą 22 lutego 1931 r. św. s. Faustyna zapisuje w Dzienniczku następujące słowa:

*Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi blady. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie. Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały.* (nr. 47-48)

Dopiero po kilku latach (czerwiec 1934), dzięki malarzowi Eugeniuszowi Kazimirowskiemu to najsłynniejsze objawienie Jezusa Świętej Siostrze znajduje swój wyraz na płótnie. Do dzisiejszego dnia znajduje się on w Wilnie. Był historycznie pierwszy i oglądała go na własne oczy św. Faustyna. Jednak najbardziej znany obraz powstał dopiero po jej śmierci autorstwa Adolfa Hyły i ten właśnie znajduje się w krakowskich Łagiewnikach (a jego kopia pędzla Jerzego Dudy-Gracza również w naszym kościele)

W odróżnieniu od wschodnich ikon, obraz ten cechuje niezwykła dynamika. Jezus przychodzi jakby z przyszłości zgodnie z wizją Apokalipsy św. Jana. W liście do Prymasa Wyszyńskiego bł. ks. Michał Sopoćko (spowiednik s. Faustyny) pisze na temat obrazu, że Jezus jest „uchwycony" w trakcie ukazywania się uczniom po swoim zmartwychwstaniu. Przychodzi w sam środek zalęknionych uczniów (być może w Wieczerniku) z orędziem pokoju i zaufania.

Strój Jezusa cechuje biała do stóp suknia z rękawami, „przepasana na piersiach złotym pasem" (Ap 1,13). Jest to uroczysty strój arcykapłana w Starym Testamencie. Wyróżniał się on od strojów innych kapłanów dodatkowymi atrybutami: były to ozdoby - efod i pektorał. Efod był ozdobiony dwoma szlachetnymi kamieniami, na których były wypisane imiona synów Izraela (po sześć na każdym kamieniu). Pektorał był wysadzany dwunastoma drogocennymi kamieniami, na których rów-

Obraz Eugeniusza Kazimirowskiego (Wilno, sanktuarium Bożego Miłosierdzia)

nież były wypisane imiona synów Izraela. Pod pektorałem na wysokości serca były schowane święte losy: urim i tummim. Te wszystkie szczegóły choć trudne, to są jednak istotne dla lepszego zrozumienia znaczenia obrazu. Zaskakujące jest to tym bardziej, że w czasach św. Faustyny była bardzo nikła znajomość Starego Testamentu, co przemawia za wyjątkowością tego znaczenia.

Według tradycji żydowskiej (co przekazał nam Józef Flawiusz) prawy promień wychodzący z kamieni na prawym ramieniu efodu arcykapłana wiązano z obecnością Bożą podczas sprawowanego kultu. Kamień na lewym ramieniu służył do odróżniania proroka prawdziwego od fałszywego. Jeśli proroctwo miało pochodzić od Boga, kamień ten zaczynał błyszczeć a arcykapłan był zobowiązany wypełnić wszystko co powiedział prorok w swym proroctwie.

Jezus namalowany wg wskazówek św. Faustyny jawi się zatem jako Arcykapłan. W Liście do Hebrajczyków czytamy:

*Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu.*

Jezus jako arcykapłan posiada zatem dwa niezbędne przymioty: wiarygodność wobec Boga i miłosierdzie względem ludzi. Są to również cechy opisujące Boga podczas przymierza na Synaju. W wizji s. Faustyny promienie wychodzące od Jezusa ściśle łączą się ze sobą, ale się nie mieszają. Promień czerwony wyjaśnia miłosierną miłość Boga - hebr. *chesed*, miłość okazaną grzesznikom mocą krwi wylanej na krzyżu. Promień biały oznacza oczyszczenie, a także niezmienność Boga w swoim miłosierdziu. Czerwony zatem nawiązuje do Sakramentu Pokuty a biały do Chrztu Świętego.

Tak więc Jezus w wizji s. Faustyny to „Arcykapłan dóbr przyszłych", a z Jego serca wychodzące promienie nawiązują do błyszczących kamieni w stroju najwyższego kapłana Starego Testamentu. Oznaczają z jednej strony miłosierną obecność Boga w posłudze Kapłana, a z drugiej niezachwianą wiarygodność Jego misji - to, że można Mu zaufać.

ks. Leszek Buba

Obraz Jerzego Dudy-Gracza (Katowice, kościół WNMP)

**kwiecień 2016**

# pielgrzym